

MARIA TREBEN

NAJLEPSZE KURACJE Z APTEKI PANA BOGA

Listy i relacje na temat skuteczności terapii
zalecanych w książce *Apteka Pana Boga*

*15 października 1981 roku pani Anna M. z S. (Niemcy) napisała:
Lubem kupiłam Pani książkę i samą zebrałam wiele jej. Zrobiłam z nich
okładki, że można z niej przygotować wspaniałe lekarstwa. Zrobiłam
półę, a miły miły miał także silny kuszak. Dzięki
Kilka dni temu zarządziłam walczenie silne kłucie w
doświadczeniu także także także także także także także także także także
Pani przepisać. Pomógł mi na wczepienie tego*



MARIA TREBEN

NAJLEPSZE KURACJE
Z APTEKI PANA BOGA

MARIA TREBEN

NAJLEPSZE KURACJE Z APTEKI PANA BOGA

Listy i relacje na temat skuteczności terapii
zalecanych w książce *Apteka Pana Boga*



Tytuł oryginału: *Maria Trebens Heilerfolge*

Copyright © 1980 by Ennsthaler Verlag, Steyr
Ennsthaler Gesellschaft m.b.H. & Co KG, 4400 Steyr, Österreich
All rights reserved

Copyright © for the Polish edition by PURANA 2022

Kompleksowe opracowanie książki:
Agencja Wydawnicza Synergy Elżbieta Meissner
www.agencja-wydawnicza-synergy.pl

Zespół w składzie:
Przekład: Sergiusz Lipnicki
Redakcja: Beata Wieseń
Korekta: Małgorzata Kryska-Mosur
Analiza tekstu: Lingventa
Indeks: Natalia Nowak
Skład, łamanie i adaptacja okładki: Barbara Kryska

ISBN: 978-83-66200-71-5

Wydawca:
Wydawnictwo PURANA
ul. Agrestowa 11, 55-330 Lutyń
tel.: 71 35 92 701, 603 402 482
e-mail: biuro@purana.com.pl
www.purana.com.pl
Facebook: FB Wydawnictwo Purana

Zapraszamy do naszej
księgarni internetowej:
www.purana.com.pl

Zaleca się, aby w każdym przypadku medycznym zasięgnąć porady lekarza. Wydawnictwo nie ponosi żadnej odpowiedzialności za szkody wynikające z niewłaściwego wykorzystania przedstawionych tu informacji.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być powielana bądź przekazywana w jakiegokolwiek formie, żadnymi środkami elektronicznymi lub mechanicznymi, łącznie z fotokopiuowaniem, nagrywaniem lub przez dowolny system przechowywania informacji, bez pisemnej zgody wydawcy.

SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	7
Kartki ze starego zielnika (z 1896 roku)	9
Doświadczenia	13
Podziękowania i relacje, które otrzymałam	23
Indeks	255



MARIA TREBEN
1907–1991

PRZEDMOWA

Ogromnie się cieszę, że mój zielnik *Apteka Pana Boga* przyczynił się do wielu sukcesów w najrozmaitszych terapiach. W niniejszej książce pragnę przedstawić wybór listów z podziękowaniami, które dostałam od różnych osób korzystających z zielnika. Jednak od razu chciałabym zaznaczyć, że skuteczne leczenie nie jest wyłącznie moją zasługą – wszyscy zawdzięczamy je dobroci Wszechmogącego, który od niepamiętnych czasów obdarowywał nas ziołami. Dopiero dziś, gdy nieuleczalne choroby są coraz powszechniejsze, ludzie znów zaczęli doceniać zioła lecznicze. Są one prawdziwym błogosławieństwem dla osób cierpiących na raka lub stwardnienie rozsiane, dla paraplegików, dla sparaliżowanych i dzieci z upośledzeniem! Dziękujmy naszemu Stwórcy, że nie opuszcza nas w przeciwnościach losu i chorobach, ale dzięki ziołom daje nam pociechę, odwagę i nową nadzieję! Rośliny te są przepelnione głębokim i świętym błogosławieństwem, a także szczególną łaską naszej niebiańskiej Matki, w cudowny sposób odczuwalną podczas ich zbierania.

Wiele osób, które odzyskały zdrowie dzięki ziołom leczniczym, odnalazło drogę powrotną do wiary, do Boga, bo gdy nie mogli już liczyć na żadną pomoc medyczną, w tej swojej samotności czuli obecność i pomoc boską. Wszyscy powinniśmy z całego serca dziękować za to, że istnieją zioła lecznicze z Bożej apteki.

Pragnę też podziękować tym, którzy bezinteresownie oddają się w służbę terapii ziołami leczniczymi. Zainspirowani moją książką *Apteka Pana Boga*, owładnięci są ideą niesienia pomocy innym i przekazywania wiedzy na temat ziół, aby wielu chorych mogło z niej skorzystać. Dlatego chciałabym nadal współpracować z tymi, którzy przesyłają mi informacje o dobroczynnych skutkach swoich

terapii, aby udostępnić je szerszemu gronu odbiorców. Publikowane tu teksty to w większości fragmenty listów, które otrzymuję od najróżniejszych osób. Niech staną się one dobrodziejstwem dla wszystkich chorych i zniechęconych. Niech pozwolą im czerpać nową odwagę i nadzieję płynące z sukcesów innych.

Na koniec w celach informacyjnych chciałabym dodać, że 20 kwietnia 1980 roku rozwiązałam na drodze prawnej umowę ze stowarzyszeniem Freunde der Heilkräuter z Karlstein (Dolna Austria). Nieaktualna już książka *Gesundheit aus der Apotheke Gottes* (Zdrowie z Apteki Pana Boga) mogła być przez nie rozprowadzana tylko do tego momentu. Wydawnictwo W. Ennsthaler ze Steyr (Górna Austria) opublikowało 15 czerwca 1980 roku opracowane na nowo i poszerzone wydanie *Apteki Pana Boga*, zawierające **wszystkie moje doświadczenia przekazane w zrozumiałej formie**. Starannie opracowany indeks w przystępny sposób informuje o zawartości książki.

Maria Treben

KARTKI ZE STAREGO ZIELNIKA

(Z 1896 ROKU):

Nagietek lekarski (pazurki, miesięcznica, stulik, paznokietki) nazywany jest czasem w krajach niemieckojęzycznych kwiatem deszczowym (Regenblume), a to dlatego, że jeśli do godziny 8.00 nie rozchyli płatków, niechybnie spadnie deszcz. Nagietkom brakuje wdzięku i urody, a ich silny, specyficzny zapach działa na większość ludzi odstręczająco. Ale najwyraźniej dobrze im w ich towarzystwie, bo idą z nimi krok w krok, w zdumiewający sposób rozmnażają się w ogrodzie, przekraczają wyznaczone przez ogrodników granice, znajdują sobie miejsce wśród buraków i sałaty, rosną na ścieżkach, trafiają wraz z odpadkami do dołu kompostowego, budują tam przyczółek i bujnie się rozwijają, wysyłają osadników na pobliskie rumowisko albo w zakątek podwórka, gdzie szczęśliwie i beztrudnie przyglądają się, jak wokół płynie życie; wraz z nawozem i odpadkami przedostają się na pola, gdzie pod dachem dojrzewających kłosów czują się jak u siebie w domu, a na koniec zwracają się z prośbą do wiatru: „Przenieś nas ponad murem cmentarnym, bo chcemy umiać groby”.

I kiedy w piękny, letni dzień odwiedzamy naszych bliskich, którzy odeszli już do domu Pana, znów widzimy ten promienny, złocisty kwiat, który stoi na straży grobu i zdaje się do nas przemawiać: „Niczego się nie obawiaj, jestem tu, bo jestem wierny aż po grób!”. Ale jednocześnie zdaje się pytać nas z wyrzutem: „Dlaczego mną pogardzasz? Spójrz: szedłem za tobą krok w krok, rzuciłem ci się pod stopy, abys o mnie pamiętał. Gdybyś poprosił mnie o pomoc, być może nie stałbyś teraz, płacząc, przy tym grobie!”.

Tak mówi nagietek lekarski i ma rację. Jest z nami na dobre i złe. Musimy zacząć go doceniać i szanować jako wyjątkową roślinę leczniczą, gdyż potwierdzają to zarówno autorytety sław medycznych, jak i doświadczenia życia codziennego. Nagietek lekarski zawiera olejek eteryczny, sole mineralne i wiele innych cennych składników. Smak ma ostry, słony, gorzko-cierpki. Zalicza się do najlepszych gorzkich środków ściągających, a jednocześnie moczopędnych i napotnych. Jego działanie nie jest gwałtowne, ale to, co leczy, leczy naprawdę skutecznie.

Zastosowanie: Nagietek ma szczególnie dobroczynny wpływ na **rakowate i skrofuliczne guzy i wrzody**, na **stwardnienia gruczołów, skurcze żołądka**, również te połączone z gwałtownymi **wymiotami**. Ponadto działa na **zaburzenia miesiączkowania, rany, urazy i różne obrażenia**. Jeśli ktoś cierpi na którąś z tych dolegliwości, powinien z ufnością stosować napar z nagietka, przygotowany ze świeżej rośliny wraz z pąkami. Dajemy nie więcej niż 2 gramy ziela na kwartę wody, a jeszcze lepiej mleka. Pijemy dwa lub trzy razy dziennie. Przyjemniejszy w użyciu jest sok lub ekstrakt wyciśnięty z nagietka – pijemy dwie łyżki tego soku dziennie z winem lub odrobinę podgrzanym i posłodzonym mlekiem. Stosowanie takiego naparu lub wyciągu, zwłaszcza w przypadku zaburzeń miesiączkowania, szybko reguluje funkcjonowanie narządów i w ten sposób przywraca zdrowie. Przypadłości takie jak rak piersi, skrofuliczne owrzodzenia, stwardniałe gruczoły itp. wymagają – oprócz podawania leków wewnętrznie – również terapii zewnętrznej. Przy ostatniej z tych dolegliwości stosujemy wywar z nagietka do zmiękczejących okładów, natomiast na rozrastające się **wrzody** – maść z nagietka.

Różnego rodzaju **rany** przemywamy często wywarem z nagietka, a potem smarujemy maścią. Skuteczna okazuje się również w tym przypadku nalewka z tej rośliny. Można ją nabyć w aptece – rany goją się wówczas bez stanów zapalnych i jętrzeń.

Rozgniecione ziele przykładane często na brodawki, nagniotki i odciski sprawia, że znikają one lub odpadają.

Suszenie pozbawia nagietki dużej części ich uzdrawiających składników. Dlatego przeważnie stosuje się je świeże. Na szczęście są łatwe do zdobycia od końca maja aż po zimę. W razie braku świeżych nagietków należy stosować przygotowany z nich wyciąg – zaleca się jednak tylko połowę ilości stosowanej do naparów. Nagietek to przede wszystkim piękny kwiatek, ale dobrze zrobimy, jeśli zapomnimy o jego pospolitości, a będziemy pamiętać o wyjątkowo cennych właściwościach, które możemy wykorzystać.

DOŚWIADCZENIA

We wszystkich **zaburzeniach ukrwienia** najlepszym pomocnikiem będzie dla nas pokrzywa. Zadzwoiła do mnie z Niemiec pewna zrozpaczona kobieta, która opowiedziała mi, że zatkana żyła w sercu jej męża ma zostać wymieniona na zdrową żyłę z jego nogi. To operacja, która niesie za sobą ryzyko śmierci pacjenta. Poradziłam jej stosowanie wyciągu z pokrzywy, który likwiduje zwężenia naczyń i zaburzenia ukrwienia. Należy pochylić tułów nad wanną i kilka razy dziennie obmywać okolicę serca letnim wyciągiem. Po niespełna dwóch tygodniach owa pani zadzwoniła do mnie tym razem uszczęśliwiona z informacją, że podczas kolejnej kontroli nie wykryto u jej męża żadnych zakłóceń w funkcjonowaniu żyły w sercu, a próba wysiłkowa na rowerze dała dobry wynik.

Pewna siostra zakonna z Niemiec miała zatkana żyłę w oku, przy czym chore oko przesunęło się o 2 mm. Podejrzewano, że to guz za okiem, który jednocześnie spowodował nagłe zakłócenia widzenia. Bardzo bolesne badanie pozwoliło ustalić, że jest to jednak zatkana żyła w oku. Poleciałam obmywanie i okłady z letniego wywaru z pokrzywy. Po niedługim czasie wszystko wróciło do normy.

Pewna kobieta z Heilbronn przysłała mi następującą informację: „Nasza dziewięćdziesięciopięcioletnia, sprawna jak na swój wiek babcia, ma od dziewięciu miesięcy dłonie zwinięte w pięści i nie może ich otworzyć. Jej terapią zajmowała się lekarka, która zadała sobie mnóstwo trudu i robiła wszystko, co w jej mocy, aby jej pomóc. Na koniec stwierdziła jednak: «Bardzo mi przykro, ale z rękami babci nic się nie da zrobić».

Jakiś czas potem dostaliśmy taśmę z nagraniem jednej z Pani prelekcji. Dowiedzieliśmy się z niego, że świeże, zielone pokrzywy pomagają na każde **zaburzenie ukrwienia**. Zaczęliśmy stosować kąpiele rąk w wywarze z pokrzywy. Ku naszemu zdumieniu babcia już po tygodniu normalnie otwierała dłonie. Zaczęła nawet szyc i wykonywać drobne prace gospodarskie”.

Pewna kobieta, która od trzech lat leczyła się na bolesny **ischias**, cały czas pozostając pod opieką lekarza, po sześciu kąpielach pokrzywowych w ciągu pół roku pozbyła się wszelkich boleści.

Pewien proboszcz z Burgenlandu odwiedza mnie co roku podczas swojej kuracji w sąsiednim Gallspach. Ostatnim razem przyprowadził do mnie swoją gospodynię, która opowiedziała mi, że jej dwudziestotrzyletnia bratanica była od urodzenia **głucha**. Zamierzała wziąć ślub, więc pojechała do kliniki uniwersyteckiej w Wiedniu. Chciała się dowiedzieć, czy po operacji będzie chociaż częściowo słyszeć. Po badaniach poinformowano ją, że to niemożliwe. Jej ciotka, owa gospodyni proboszcza z Burgenlandu, uznała, że powinna wypróbować zioła szwedzkie według moich wskazówek zawartych w *Aptece Pana Boga* (należy kilka razy dziennie smarować ucho w środku palcem zwilżonym ziołami szwedzkimi). I stał się prawdziwy cud: w ciągu 14 dni zaczęła normalnie słyszeć.

W październiku 1977 roku miałam prelekcję podczas seminarium w Hippolyt-Haus w St. Pölten. Zanim ją rozpoczęłam, podeszła do mnie dwudziestoczteroletnia kobieta wraz ze swoim mężem. Zwróciłam uwagę na wyjątkowo nieprzyjemny zapach, który jej towarzyszył. Jej mąż wyjaśnił, że po amputacji prawej piersi naświetlania spowodowały u niej wyjątkowo poważne uszkodzenia ciała. Lekarz rodzinny stwierdził, że medycyna nie jest w stanie tu pomóc. Wszystko jest w rękach Boga. Jednak żona nawet nie podejrzewała, że jej stan jest tak bardzo poważny. Kiedy skończyłam rozmawiać z jej mężem, pokazała mi, jak wyglądają **uszkodzenia po**

16 grudnia 1983 roku pani Anni N. z H. (Niemcy) napisała:

„Dzięki herbatce z jemioli w ciągu czterech tygodni wróciło mi normalne **ciśnienie krwi**. Nie potrzebuję już tabletek, które brałam przez długie lata”.

18 grudnia 1983 roku pani Rita S. z M. (Niemcy) napisała:

„Nie wiem, jak wytrzymałabym ten stres, gdyby nie te wspaniałe zioła i Pani wskazówki dotyczące ich stosowania. Z całego serca dziękuję za dobre rady i pomoc, którą uzyskałam dzięki *Aptece Pana Boga*. Ostatnio pewna lekarka medycyny niekonwencjonalnej, która również bardzo Panią podziwia, powiedziała: «Nawet gdyby cała działalność pani Treben ograniczyła się **tylko** do zaznajomienia ludzi z ziołami szwedzkimi i wierzbownicą drobnokwiatową, to i tak zasługiwałaby na wielkie uznanie!».

Dałam pewnej bardzo wrażliwej pacjentce trochę olejku z dziurawca, który sama zebrałam. Gdy ją nim posmarowano, poczuła się, jakby pokryła ją jakaś warstwa ochronna. Droga Pani Treben! Przejęłam od Pani jeden zwyczaj – modłę się podczas zbierania ziół!”.

18 grudnia 1983 roku pani Gertrud J. z B. (Szwajcaria) napisała:

„Mniej więcej trzy tygodnie temu znajoma powiedziała mi, że u sześciolatniego chłopca jednego z gospodarzy pojawił się nagle bolesny mały **guzek** na podniebieniu za zębami. Za dwa tygodnie dziecko miało mieć zabieg jego usunięcia. Zgodnie z Pani *Apteką Pana Boga* poleciłam płukanki z przytulii i dałam rodzicom chłopca przytulę, którą zebrałam w szwajcarskiej Jurze. Po 14 dniach podczas badania lekarz nie wykrył już guzka i operacja stała się zbędna”.

22 grudnia 1983 roku pan Hans B. z H. (Niemcy) napisał:

„W lipcu 1982 roku moją żonę operowano z powodu **raka jelita**. W kwietniu 1983 roku ponownie zdiagnozowano u niej raka jelita i **wątroby**. Zaplanowano kolejną operację. Żona zdecydowała się nie iść na operację i skorzystać z Pani *Apteki Pana Boga*. Badanie

lekarskie przeprowadzone 30 listopada 1983 roku nie wykazało pogorszenia w obszarze jelit. Żona czuje się dobrze i sprawia wrażenie zdrowej. Jesteśmy przekonani, że pomogły jej zioła z *Apteki Pana Boga*. Chciałbym tylko dodać, że żona od 10 grudnia zmieniła nieco program picia ziół. Zamiast stosowanej dotychczas mieszanki z nagietka, krwawnika i pokrzywy wypija przez cały dzień dwa litry naparu z jemioli, a zaatakowane miejsce w jelicie grubym leczy kroplami z jemioli. Zmieniliśmy też miejsce, gdzie śpi, bo w dotychczasowym różdżkarz stwierdził obecność promieniowania”.

8 stycznia 1984 roku pan Günther R. z O. (Niemcy) napisał:

„Dzięki Pani naparowi z przytulii udało mi się sprowadzić do domu ze szpitala w Tyrolu siedemdziesięcioletniego przyjaciela, chorego na **raka krtani i języka**. Trzydziestopięcioletek, który z taką samą diagnozą leżał wraz z nim na sali, niedługo potem zmarł. Ja natomiast spędziłem u przyjaciela dwa lata wakacji i razem zdobywaliśmy dwu- i trzytysięczniki. Gdyby mnie nie posłuchał, zostałby na sposób «akademicki» pozbawiony życia, tak jak jego młody, dziarski sąsiad ze szpitalnego łóżka.

Moja żona pozbyła się **artrozy**, określanej przez lekarzy jako nieuleczalna, i mogła wraz ze mną wspinać się na dwutysięczniki, chociaż wcześniej zawsze odczuwała bóle, nawet gdy wchodziła po schodach do naszego mieszkania w bloku.

Moja **suka** miała tak trudny poród sześciu szceniąt, że każdego ranka leżała w kałuży krwi, mimo że minęło już osiem dni. Weterynarz próbował najróżniejszych sposobów, ale wydawał się całkowicie bezradny. Po dwóch tygodniach nie wytrzymałem i podałem psu napar z przywrotnika przygotowany według przepisu Marii Treben (roślinę sam zebrałem na jednym ze szwarcwaldzkich szczytów). Wystarczyła jedna noc, by krwawienie ustało”.

10 stycznia 1984 roku pani Ottilie F. z A. (Niemcy) napisała:

„Chciałabym tą relacją pomóc innym. Mój mąż cierpiał na **podagrę**. Mimo wielu leków nie było żadnej poprawy. Zmieniał lekarzy,

NAJLEPSZE KURACJE Z APTEKI PANA BOGA

Najbardziej znana książka Marii Treben *Apteka Pana Boga* idealnie trafiła w swój czas. Ukazała się w wydawnictwie Ennsthaler w 1980 roku i od tamtego czasu jest nieprzerwanie obecna na rynku księgarskim. Przetłumaczono ją na 27 języków! Dzięki rozległej wiedzy zielarskiej oraz przepisom i wskazówkom Maria Treben pomogła wielu ludziom odzyskać zdrowie. Jednak zawsze podkreślała z wielką skromnością, że skuteczne terapie są możliwe nie dzięki niej, ale dzięki dobroci Boga, który podarował ludziom zioła lecznicze.

Niniejsza książka, *Najlepsze kuracje z Apteki Pana Boga*, zawiera fragmenty listów otrzymanych przez autorkę od wdzięcznych czytelniczek i czytelników z różnych stron świata. Podziękowania i relacje z uzdrowień zachęcają do korzystania z dawnej wiedzy zielarskiej i pokazują, że przy chęci wyzdrowienia terapia ziołami może być naprawdę skuteczna.

Książkę tę przetłumaczono m.in. na języki: angielski, francuski, niemiecki, polski, węgierski, rumuński, słoweński, chorwacki, serbski, grecki i japoński.



ISBN 978-83-66200-71-5



9 788366 200715



Odwiedź nas na stronie
www.purana.com.pl